Nr 177. Kraków, Sobota 5 Sierpnia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 1 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Złe wróżby.

Za każdym razem, gdy władcy Prus i Rosyi zamieniali serdeczne uściski i odnawiali dawną „przyjaźń" swoich dynastyj, na naród polski nowe spadały ciosy. Działo się to zawsze z taką akuratnością, iż społeczeństwo nasze przywykło już każde „serdeczne" spotkanie się panujących obu tych państw uważać za złą dla siebie wróżbę. I ostatni ich zjazd w Borgo nie odbiegnie, jak się zdaje, od tej smutnej dla nas tragedyi. O czem tam mówiono — to pokryte jest jeszcze ścisłą tajemnicą. Czy Wilhelm II, jak to zaznaczył znany publicysta niemiecki pastor Neumann w swej „idealnej rozmowie" obu władców, zamieszczonej w tygodniku „Hilfe", rzeczywiście przypomniał carowi, że podział Polski wiąże na wieki Prusy z Rosyą, albo czy przyrzekł mu ewentualne zajęcie Warszawy dla Rosyi — trudno sprawdzić. Na uwagę zasługuje w każdym razie, że prasa niemiecka była przekonaną, iż w Borgo mówiono także o sprawie polskiej. Zaledwie zaś zjazd minął i Wilhelm II wrócił do swego państwa — rząd pruski rozpoczął nową akcyę zaczepną przeciwko Polakom.

Wczoraj już donosiliśmy, że pruski minister spraw wewnętrznych zabronił zatrudniać w przemyśle niemieckim polskich robotników z Galicyi i Królestwa. Wiadomość tę potwierdziła w całej pełni „Nordd. Allgem. Ztg", organ kanclerza Niemiec, a równocześnie hakatystyczna „Deutsche Zeit" zapowiedziała rychłe a znaczne pomnożenie funduszów pruskiej komisyi kolonizacyjnej w ziemiach polskich.

Tradycyjne antipolskie echo takich zjazdów znów się więc odezwało.

Oba wymierzone, względnie zapowiedziane przeciwko nam ciosy mogą być dla nas w skutkach swoich dotkliwe, a conajmniej przykre. — W przemyśle niemieckim, szczególnie na Górnym Śląsku i w Westfalii, zatrudnionych było dotychczas dużo robotników polskich z Galicyi. Znajdowali oni tam zarobek, którego ubogi w przemysł kraj nasz dać im nie może. Nie było to ze strony Prusaków żadna łaska, i oni bowiem ciągnęli z pracy naszych robotników znaczne zyski, nadto zaś sprawa ta posiada swą ujemność. Ileż bowiem tysięcy pruskich i niemieckich poddanych zajmuje intratne stanowiska i posady w Austryi i Rosyi.

Dziś ci biedni polscy robotnicy pozbawieni zostali tej sposobności zarabiania na życie. — Gdyby Austro-Węgry były państwem o większej samodzielności politycznej, gdyby rząd austryacki posiadał więcej odwagi cywilnej wobec Niemiec i gdyby naprawdę dbał o dobro także polskich swoich poddanych, hr. Gołuchowski mógłby z łatwością zmusić rząd niemiecki do cofnięcia tego rozporządzenia; potrzebowałby do tego jedynie postarać się o taki sam zakaz względem Niemców z Rzeszy, zatrudnionych w krajach austryackich. Na to atoli on zapewne się nie zdobędzie, a i nasza reprezentacya w Wiedniu, jakkolwiek obowiązek względem kraju nakazuje jej wprost poczynić energiczne w tej sprawie kroki, nie wiele zapewne uzyska. Na tem polu liczne a przykre już przebyliśmy doświadczenia.

Ostatecznie więc społeczeństwo nasze nową pomiesie stratę, którą trudno będzie na razie powetować. Swoją drogą jest ten zakaz pruski nowym dla nas argumentem dobitnym w walce z przemysłowcami niemieckimi w Austryi. Jeśli bowiem rząd austro-węgierski nie zechce ująć się za tylu tysiącami robotników galicyjskich w Prusach, tem bardziej spadnie na niego obowiązek starania się o to, aby ci robotnicy znaleźli pracę w kraju, a tem samem obowiązek bezwzględnego popierania przemysłu galicyjskiego.

Pod względem politycznym zakaz pruskiego ministra świadczy o tem, jak mało rząd niemiecki liczy się z monarchią austro-węgierską, pomimo że ta monarchia jest wiernym sprzymierzeńcem Niemiec i tak chętnie im się wysługuje w dziedzinie wielkiej polityki. Z faktu zaś, że zakaz rzeczony dotyczy także robotników polskich z zaboru rosyjskiego, wnosić chyba można, że po zjeździe w Borgo rząd niemiecki ma pewność, iż także ze strony Rosyi żadnego nie potrzebuje obawiać się odwetu.

A zatem koszta tego zjazdu już zaczyna płacić naród polski.

Po stronie rosyjskiej złowrogie jego echo jeszcze się nie odezwało w tak jaskrawej formie. Któż atoli ręczyć może, że nie odezwie się jeszcze? Od dłuższego czasu widocznem było, że rząd niemiecki zwlekał z nowemi ciosami antipolskiemi, nie będąc pewnym, ażali „nowe prądy" w Petersburgu nie obiorą sprawiedliwszego względem Polaków kierunku. Czyżby teraz rzeczywiście dano rządowi niemieckiemu zapewnienie, że z tej strony żadne nie grozi mu niebezpieczeństwo? Miejmy się więc na baczności, nie spodziewajmy się zbyt wiele — lecz równocześnie nie ustępujmy z wyłomu.

Wszechukraińcstwo w Rosyi.

Wśród huku bomb, pękających na ulicach Warszawy i Tyflisu, w rozgwarze opozycyjno-rewolucyjno-konstytucyjnym w Rosyi właściwej, słabiuchne głosy protestu ze strony nielicznych i nieśmiałych iredentystów ukraińskich ginęły niemal bez śladu. — Prasa zapisała w swoim roczniku bieżącym memoryał ukraińców odeskich w sprawie zniesienia językowego ukazu majowego, kilka uchwał ziemstw powiatowych w sprawie języka ukraińskiego w wydawnictwach ludowych i szkołach początkowych, i na tem skończyła się cała praca narodowa rosyjskich ukraińców tego pół-legalnego typu, który obecnie w całej Rosyi panuje.

Milcząca ta bezczynność politycznych działaczów ukraińskich stawała się tem bardziej znamienną, im wyraźniej dawała znać o sobie gwałtowna agitacya żywiołów socyalistycznych i anarchistycznych, gromadzona wśród ludu ukraińskiego, skłonnego w wysokim stopniu zarówno ze swoich tradycyj historycznych, jak i z racyi obecnego swego położenia ekonomicznego, do wszelkiego „buntu".

Zupełny brak cech narodowych i politycznych w rozruchach a raczej stałem wrzeniu klasowo-agrarnem, w którem znajduje się Ukraina, i okoliczności, że separatyści ukraińscy nietylko walki o prawa narodowe z walką ludu o prawa klasowe nie skoordynowali, ale jej wcale nie rozpoczęli, ani nawet nie proklamowali, musiały wydać się dziwnemi i o wartości realnej i sile ruchu narodowego ukraińskiego bardzo ujemnie świadczącemi. Wrażenie to było i jest do dziśiaj w naszej opinii publicznej nader silnem, z jednej strony dzięki reakcyi na śmiałe i bezwzględne przechwałki „Ukraińców" galicyjskich na temat rzekomego odrodzenia narodowego Ukrainy rosyjskiej, a z drugiej strony z powodu powszechnej u nas nieznajomości stosunków, na tej Ukrainie panujących. Pod wpływem tych dwóch czynników pewna część prasy naszej doszła w sprawie ukraińskiego ruchu narodowego w południowej Rosyi do wniosków o tyle fałszywych, o ile radykalnych. Wygłoszono mianowicie opinię, że ruch ten jest tam wogóle niemożliwym, co znowu jest zgoła nieprawdziwem.

Z powodu małego zróżniczkowania klasowego narodu ukraińskiego i z powodu braku w nim żywiołów ekonomicznie silnych i inteligentnych, wszelki ruch emancypacyjny tego narodu zarówno w Galicyi jak na Ukrainie ma przedewszystkiem charakter klasowego buntu, przechodzącego w danych okolicznościach w wyraźną walkę agrarną. (Strejk rolny w Galicyi wschodniej i równoczesne wielkie rozruchy agrarne w guberniach połtawskiej i charkowskiej). Zjawisko to jest najzupełniej naturalnem, ponieważ lud wiejski nigdy i nigdzie nie rozpoczyna walki w imię ideałów narodowych, ale wyłącznie w swoich interesach klasowych i ponieważ odnośna agitacya wśród niego nie może się odbywać pod hasłami innemi, jak tylko pod sycyalno-ekonomicznemi. Do ludu ukraińskiego, który w swych tradycyach historycznych ma tylko wspomnienia anarchii kozackiej i buntów czerni, który w oświacie cofnął się oddawna na poziom nawet w Rosyi najniższy niemal, a którego położenie socyalne i ekonomiczne jest istotnie rozpaczliwe, zasada powyższa stosuje się najzupełniej dosłownie. Jest i długie jeszcze lata będzie śmiesznością — mówienie o jakiemkolwiek ruchu narodowym wśród ludu ukraińskiego.

Cóż jednak robi narodowa inteligencya ukraińska? Inteligencya ta nic nie robi, ponieważ jej poprostu i dosłownie — niema... Narodowa praca ukraińska, jeżeli jałowe dysputy i pisanie słabych nowel w przeróżnych dyalektach małoruskich, można zaszczycić tem mianem, ogranicza się do jednostek, które można liczyć nawet nie na setki, lecz na dziesiątki. Olbrzymia reszta pozostaje dla ukraińskich ideałów narodowych najzupełniej obojętną, w najlepszym razie uświadamiając sobie tylko różnice etnograficzne i antropologiczne, które między Rosyanami a Małorusinami zachodzą.

Także i ten fakt nie może wydawać się dziwnym, skoro się weźmie na uwagę, że koncepcya jeżeli już nie politycznie, to bodaj kulturalnie niezależnej Ukrainy jest nadto odległą od rzeczywistości, aby mogła zapanować z dostateczną siłą nad umysłami nie wybitnie marzycielskimi i że rząd rosyjski przez pół wieku z niezwykłą nawet u niego srogością tępił i tłumił wszelki objaw nawet kulturalnie separatystyczny na Ukrainie.

Wogóle ruch narodowy ukraiński, pozbawiony zupełnie ciągłości historycznej, może powstać tylko jako rezultat głębokich ogólnych przeobrażeń politycznych i socyalnych w Rosyi. Siła jego zależeć więc musi od intenzywności i znaczenia tych przeobrażeń. Obecnie, kiedy się te ostatnie zapowiadają zaledwie, byłoby zgoła przedwcześnie mówić o ruchu narodowo-ukraińskim, jako o nowym elemencie, wyłaniającym się z chaosu rosyjskiego. Nie upoważnia to jednak do zupełnego wykluczenia jego możliwości wogóle. Przeciwnie zarówno pod względem formalnym, jak i faktycznym powstanie silnego ruchu narodowo-ukraińskiego jest najzupełniej pewnem. Nieznanemi pozostają na razie tylko charakter i kierunek tego ruchu, jak również czas i zbieg okoliczności, w których ruch ten stanie się czynnikiem politycznym mniej lub więcej ważnym.

Pod względem faktycznym najświeższym, a zarazem najsilniejszym dowodem powyższego twierdzenia jest zjazd „wszechukraiński", który odbył się w dniach 12 i 13 lipca w jednem z większych miast południowo-rosyjskich. („Diło", które pierwsze przyniosło wiadomość i sprawozdanie z tego zjazdu, nie wymieniło z jakichś powodów miasta, w którem się on odbył). Zjazd ten, „w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich ośrodków obecnego ruchu narodowo-ukraińskiego" — jak twierdzi sprawozdawca „Diła" — a więc Kijowa, Odessy, Połtawy, Czernichowa, Charkowa, Ekaterynosławia i innych, uchwalił po dwudniowych naradach cały szereg rezolucyj, które mają na celu zjednoczyć działalność trzech stronnictw ukraińskich, reprezentowanych na zjeździe, mianowicie narodowców, demokratów i ukraińskich radykałów w celu uzyskania wewnętrzno-politycznej i kulturalnej autonomii Ukrainy w granicach państwa rosyjskiego.

Szczegółowy program, jak również t. zw. „platforma" jego, t. j. uzasadnienie i sformułowanie stanowiska zasadniczego, aczkolwiek już uchwalone na rzeczonym zjeździe, nie zostały dotąd ogłoszone. Wskutek tego nie można wyrobić sobie żadnego zdania o realnej wartości wyników, które dały obrady zjazdu, ponieważ samo hasło autonomii Ukrainy ma o tyle tylko wartość, o ile środki, do uzyskania tej autonomii wybrane, odpowiadają z jednej strony celowi, a z drugiej rzeczywistym warunkom życia.

Niemniej jednak sam fakt, że zjazd ten się odbył, świadczy o tem, że ruch narodowo-ukraiński wprawdzie nie rozpoczął się jeszcze, ale rozpocząć się może i w danych warunkach nawet musi, o co głównie na razie chodzi, bierne stanowisko bowiem, które żywioły narodowo-ukraińskie zajęły wobec wypadków ogólno rosyjskich i wobec ruchów agrarnych na Ukrainie, postawiło na porządku dziennym kwestyę samej możliwości tego ruchu. Fakta aż do opisanego zjazdu wszechukraińskiego włącznie, jak również myślenie czysto formalne, oparte wyłącznie na datach tak pozytywnych, jak istnienie w Rosyi przeszło 20 milionów ludu, etnicznie od rosyjskiego odrębnego, doprowadzają do twierdzenia, że ruch ten jest możliwy, a nawet konieczny i że kwestya wszechukraińska w Rosyi nie polega na tem, czy ruch narodowy ukraiński jest tam możliwy, czy nie, ale na tem, kiedy on wzrośnie w siły i rozpowszechni się w południowej Rosyi do tego stopnia, że stanie się czynnikiem w wewnętrznej polityce rosyjskiej realnym i ważnym.

Odpowiadać na to ostatnie pytanie można już dzisiaj w sposób bardzo rozmaity. Wszelkie jednak odpowiedzi muszą się z konieczności opierać tylko na przypuszczeniach mniej lub więcej dowolnych, ponieważ ruch ten będzie — jak już zaznaczyłem — zjawiskiem zupełnie nowem i wszelkich precedensów w historyi pozbawionem. A jedynie historya mogłaby dać w tym względzie pewne wskazówki. — Wszelkie inne wnioski, wysnuwane w tej materyi z danego stanu ludu ukraińskiego, z jego natury, usposobienia i t. p., są naciągane, z góry do założenia przystosowane i wskutek tego wszelkiej wartości pozbawione.

K. S.

Korespondencya „Nowej Reformy."

Warszawa, 1 sierpnia.

(Odezwy w sprawie szkolnej. — Drobiazgi polityczne. — Najnowsze wiadomości z kolei warszawsko wiedeńskiej).

Dziś ukazała się na mieście odezwa w sprawie szkolnej, którą wczoraj zamieściliście w całości, podpisana przez połączone związki inżynierów, techników i pracowników kolejowych w Królestwie Polskiem.

Rzuca ona zgoła zasłużone słowa oburzenia na tych wszystkich, którzy przedewszystkiem w imię swych egoistycznych interesów mącą opinię społeczeństwa tutejszego odnośnie pytania: posyłać dzieci do szkół, czy nie posyłać? — i w dosadnych, jędrnych wyrazach zamyka usta tym, którzy, mieląc od pewnego czasu trzy po trzy, zdają się jakby nie wiedzieć wcale, że rozwałkowywanie tego pytania nie może być wcale dopuszczalne, gdy rząd nie pozwala się wypowiedzieć publicznie, gdy nie wolno na „forum populo" wywlec tych wszystkich brudów, jakich widownią była zawsze dotąd szkoła rusyfikacyjna.

I po raz pierwszy dopiero społeczeństwo warszawskie w odezwie tej spotyka się z głosem naprawdę rozumnym i poważnym, który niewątpliwie odbije się u nas jak najszerszem echem.

W niedzielę ostatnią grupa osób, złożona przeważnie z inteligencyi żydowskiej, zebrała się w lesie ostrowickim pod Nowo-Mińskiem, celem uczczenia tam pamięci ś. p. Okrzei, powieszonego niedawno pod stokami cytadeli. — Wkrótce z rozporządzenia gubernatora i na wniosek miejscowego naczelnika straży ziemskiej pognało do lasu, jak na obławę, pół szwadronu dragonów, poczem aresztowano 36 osób, w tej liczbie 6 kobiet. Reszta zdołała skryć się. Przy aresztowanych znaleziono 1500 sztuk proklamacyj. W areszcie nowomińskim przetrzymano ich do poniedziałku wieczorem, poczem całą partyę odesłano na 9 furgonach do Warszawy. W wypadku tym dragoni mieli rozkaz nie strzelania. Strzelało natomiast dzikie, rozbestwione kozactwo tegoż dnia w lasku pomiędzy Drewnicą a Strugą (kilkanaście wiorst od Warszawy) do zebranej tam garstki ludzi, którzy najspokojniej sobie wiecowali. Są podobno ranni. Ponieważ rząd petersburski pragnie znacznie rozszerzyć korpus żandarmeryi, przeto do oficerów z załogii warszawskiej przysłano propozycyę powiększenia kadrów żandarmskich.

O, dziwo jednak! Oficerowie rosyjscy żachnęli się na tę propozycyę i odpowiedzieli odmownie co do jednego, tłomacząc tę odmowę przedewszystkiem tem, że kadry oficerskie wskutek strat, wywołanych wojną, są tak okropnie przerzedzone, iż czynić w nich większych jeszcze luk stanowczo nie mogą.

„Goniec Łódzki" zawieszony został tylko dlatego, że zamieścił nikłą i nieznaczącą nic wiadomostkę bez podpisu cenzora.

Strzelano nocy onegdajszej do stójkowego Kradnika, będącego na posterunku na tarasie zamkowym, i raniono go, dość zresztą lekko.

Dziś rano stanęły znów wszystkie fabryki wyrobów rogowych, a mianowicie: K. Kott, Meyer i Kadisch, Cholewiński i Kowalewski. Robotnicy podali nowe żądania w dwudziestu punktach.

Sprawa samodzielnego zarządzenia pracowników kolei wiedeńskiej co do wprowadzenia języka polskiego w zastosowaniu wewnętrznem, oparła się ostatecznie o tutejszego generał-gubernatora, który w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i komunikacyi, zezwolił na używanie języka polskiego:

Na blankietach i paczkach kolejowych, na biletach pasażerskich, w napisach stacyjnych i objaśnieniach, w ogłoszeniach i w rozmowach służby ruchu z pasażerami, gdy ci ostatni zwrócą się w języku polskim.

Poza tem, wszelkie korespondencye, rachunkowość itd., prowadzone być mają nadal w języku rosyjskim.

Na wypadek, gdyby kolejowcy okazali się nieposłusznymi wobec tego rozporządzenia, generał-gubernator w odezwie swej, która ogłoszoną ma być dopiero jutro (3-go) grozi skupem kolei przez rząd.

Są to jednak strachy na lachy! Rząd rosyjski miał za mało rubli na wykup kolei tej przed wybuchem wojny, ciekawa więc rzecz, skądby je wziął teraz, kiedy, oprócz długów, niema, zdaje się nic.

A zresztą, nieszczęsny ten rząd rosyjski, przekonał się przecież dowodnie, że na wykupie kolei wychodzi stale jak najgorzej, czego wymowną ilustracyą są skupione przezeń koleje nadwiślańskie, rujnujące skarb, bo okradane są przez „czynowników" na miliony rubli rocznie.

Owszem: wiemy nawet, że prezes kolei wiedeńskiej baron Kronenberg otrzymał niedawno od ministeryum komunikacyi propozycyę zorganizowania towarzystwa, które wzięłoby w dzierżawę koleje nadwiślańskie, albowiem rząd rady sobie już dać nie może z ich gospodarką.

Strachy więc, mające być jutro objawione w odezwie generał-gubernatora, wywołują tylko uśmiech politowania a ponieważ kolejowcy ani na jeden krok nie ustępują od swoich posta-

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

(Ciąg dalszy.)

89

— Wiecie to co? — zatrwożyła się niemało. — Doszło me cosik z boku... może cyganią, to nie rozpowiadam. Hale, gadu, gadu, a z czem to ja przyszłam? — zapraszać ją zaczęła do siebie.

— Obiecały się przyjść niektóre, ugwarzym się sieroty, przyjdźcie i wy... jakże Borynowejby nie było, kiej co najpierwsze się zbierą!

Przypochlebiała, ale Hanka wymówiła się słabością, po prawdzie, bo już poczuła się ździebko napitą.

Płoszkowa, wielce markotna odmową, Jagnę poszła zapraszać.

Ale i Jagusia się wymawiała, że to już kajś indziej z matką się obiecały...

— Poszlibyście, Jagna, ckni się wama za chłopami, a do Płoszkowej ani chybi co Jambroży zajrzy, albo któren z dziadków, i zawdy chocia portkami zaleci... — szepnęła Jagustynka z pod chałupy.

— A wy to po swojemu, tem słowem kieby nożem żgacie...

— Wesoło mi, tom rada każdemu czego mu potrza! — szydziła.

Jaguś ciepnęła się ze złości i na drogę wyszła, bezradnie wodząc oczyma po świecie i ledwie płacz wstrzymując. Jušci, że się jej strasznie ckniło!

Cóż, że święta czuć było wszędzie, że ludzie się roili, że śmiechy i krzyki trzęsły się nad wsią, że nawet po szarych polach czerwieniały kobiety i piosneczki kajś niekaj dzwoniły?... — jej pusto było jakoś, smutnie i tak ckno czegoś, że już wytrzymać nie mogła. Od samego rana tak ją cosik rozpierało i ponosiło, że po znajomych latała, po drogach, w pole wychodziła, i nawet coś ze trzy razy się przeobłóczyła, na darmo wszystko, nie pomogło; rwało ją coraz barzej, by gdziesik lecieć, coś robić, szukać czegoś...

Że i teraz się poniesła aż na topolową drogę i szła zapatrzona w czerwoną, ogromną kulę słońca, spadającego nad bory, szła przez te progi cieniów i lśnień, które zachód rzucał przez drzewa.

Chłód mroków ją owionął, a ciche, nagrzane dychanie pól przejmowało nawskroś lubym dygotem; od wsi goniły słabnące gwary, a skądciś zawiewał zawodliwy głos skrzypicy i czepiał się serca, kiejby ta złotemi rosami brzęcząca pajęczyna, jaże rozsnuła się w cichuśkim trzepocie topoli, w mrokach, co już pełzały bróździami i czaiły się w krzach darnin.

Szła prosto przed siebie, ani wiedząc, co ją niesie i dokąd.

Wzdychała głęboko, czasami ręce rozwodząc, czasami przystając bezradnie i tocząc rozpalonemi oczyma, jakby zaczepki dla udręczonej duszy szukała, ale szła dalej, przędząc myśli wiotkie i nikłe, jako te świetliste nici na wodzie, że nie uchycisz, bo zmącą się i przepadną od cienia ręki. Patrzała w słońce, nie widząc niczego, topole, co rzędami pochylały się nad nią, zdały się jej jako zamglone przypomnienia...

Siebie jeno mocno czuła i to, że ją cosik rozpiera, aże do bolu, do krzyku, do płaczu, że ją ponosi gdziesik, iż czepiłaby się tych ptaków, lecących pod zachód, i na kraj świata pofrunęła. Wzbierała w niej jakaś moc paląca i tak rzewliwa, że łzy przysłaniały oczy i ognie się po niej rozlewały; rwała lepkie, pachnące pędy topoli, chłodząc niemi rozpalone usta i oczy...

Czasem przysiadała pod drzewem i skulona, wsparłszy twarz na pięściach, zapadała w siebie bez pamięci, cisnąc się jeno do pnia i prężąc... i ledwie dysząc...

Jakby i w niej wiosna zaśpiewała swoją pieśń upalną, że burzyło się w niej i cosik poczynało, jako w tych ziemiach rodnych, ugorem leżących, poczyna się o wiośnie, jako w tych drzewinach, opitych mocą rostu, śpiewa, i jako wszędy się rozpręża, kiej pierwsze słońce przygrzeje...

Dygotała w sobie, paliły ją oczy jakby żarzewiem oślepione, zaś omdlałe nogi stulały się bezwolnie i ledwie ją niesły. Płakać się jej chciało, śpiewać, tarzać po runiach zbóż mięciuchnych i chłodnemi rosami operlonych, to brała ją szalona chęć skoczyć w ciernie, przedzierać się wskroś szarpiących gąszczów i poczuć dziki, luby ból przepierań i szamotań.

Zawróciła naraz z powrotem i, dosłyszawszy głosy skrzypicy, pobiegła ku nim. Hej, tak zakręciły się w niej, taką zawrotną lubością przejęły, że w tany-by się puściła, w ścisk karczmy rozhukanej, w tumult, w pijatykę nawet, że choćby w samo zatracenie, hej!...

Dróżką od cmętarza, wiodącą do topolowej, całą w czerwonych ogniach zachodu, szedł kto-sik z książką w ręku i pod białemi brzózkami przystawał.

Jasio to był, organistów syn.

Z za drzewa chciała popatrzeć na niego, ale ją dojrzał.

I uciec nie poredziła, nogi jakby się ziemi czepiły, i oczu nie mogła oderwać od niego; zbliżał się z uśmiechem, białe zęby mu grały w czerwonych wargach, smukły był, rosły i biały na gębie.

— Jakbyście mnie Jaguś nie poznali?

Aż ją w dołku ścisnęło od tego głosu.

— Cobym ta nie poznała!... jeno pan Jaś taki tera galanty, taki inszy...

— Pewnie, lata idą... Byliście u kogo na Budach?

— Tak sobie ino chodziłam, święto przeciek. Nabożna? — tknęła nieśmiało książki, bo stojał tuż przed nią.

— Nie, o krajach dalekich i o morzach!

— Jezu! o morzach! A te obrazki też nie święte?

— Zobaczcie! — podsunął jej pod oczy książkę i posobnie pokazywał.

Stali ramię w ramię, bezwolnie wspierając się w siebie biedrami, a tykając głowami nisko pochylonemi. Pojaśniał ją niekiedy, wtedy podnosiła na niego oczy pełne podziwu, nie śmiejąc dychać ze wzruszenia, a cisnąc się coraz barzej, bych lepiej dojrzeć, gdyż słońce opuściło się już za bory.

Naraz wstrząsnął się on cały i odsunął ździebko.

— Mroczeje, czas do domu! — szepnął cicho.

— A to pójdźmy!

Szli w milczeniu, nakryci prawie cieniami drzew. Słońce zaszło, modrawe mroki trzęsły się na pola, zórz dzisiaj nie było, jeno przez grubachne pnie topoli widniał na niebie złocisty rozlew, świat przygasał.

— I to wszystko prawda, co tam pakazane? — przystanęła.

— Wszystko, Jaguś, wszystko.

— Jezu, takie wody wielgachne, takie światy, że uwierzyć trudno.

— Są, Jaguś, są! — szeptał coraz ciszej, zaglądając jej w oczy z tak bliska, że wstrzymała oddech, dreszcz ją przeszedł i podała się piersiami naprzód, że słabła całkiem, poczuła, iż ją obejmie i do pnia przyprze, jaże ramiona się jej ozwarły, i gotowa się była dać, ale Jasio odsunął się spiesznie.

— Muszę iść prędzej, dobranoc Jagusi! — i poleciał przodem.

Z dobry pacierz przestojała, nim się poredziła ruszyć z miejsca.

— Urzekł me, czy co! — myślała, wlekąc się ociężałe, mąt jakiś miała w głowie, ciągotki ją rozbierały, trzęsła się w sobie.

Wieczór się robił, światła już błyskały tu i owdzie, a z karczmy roznosiło się granie i przytłumione rozmowy.

Zajrzała przez okno do izby rozświetlonej: pan Jacek stojał w pośrodku i rznął na skrzypcach, zaś przed szynkwasem kolebał się Jambroży, krzykliwie cosik rozpowiadał komornicom, często po kieliszek sięgając.

(C. d. n.)

nowień, przeto pewnym być można, że język polski na kolei wiedeńskiej będzie!"

Z. Grot.

Przed walną bitwą.

Jeden z angielskich sprawozdawców wojennych tak maluje okolicę, na której mają się odegrać niebawem ważne rzeczy w historyi świata, oraz stolicy tego kraju.

Dwie ogromne masy wojsk, zgromadzone z dwóch stron, jedne z największych, jakie kiedykolwiek w dziejach stały naprzeciw siebie do boju gotowi patrzą na się nawzajem w jednej z najpiękniejszych krain na ziemi.

Prowincya Kiryn jest rzeczywiście nieporównanie piękną, szczególnie nad rzeką Sungari. Białą Górę i jezioro Smocze zaliczają do cudów Azyi wschodniej. W lecie wygląda kraj ten jak jeden olbrzymi ogród, pełen bujnej roślinności, pokryty wspaniałym kobiercem kwiatowym. — W zimie na drogach i zamarzniętych rzekach panuje ruch niezwykle ożywiony; w tej bowiem właśnie części Mandżuryi są wielkie gościńce, łączące prowincyę Heilungszian na północy z Fengtien na południe. Jeżeli wkrótce nie przyjdzie do zawarcia pokoju, to okolica Kirynu stanie się strasznem, krwią zroszonem pobojowiskiem. Tymczasem pysznie wygląda ten kwiatami zdobny kraj: lilie wszelkiego rodzaju, kosaćce i krokusy pokrywają murawę, błękitne dzwonki kryją się w cieniu lasów: wśród zielonego prosa sterczą czerwone maki, a tam, gdzie las najbardziej gęsty, na zboczach pagórków ciemnego tła odbijają wspaniałe orchideje. Azalie, pokryte niby śniegiem, drobnemi białemi kwiatami, kolumbiny o rozmaitych odcieniach barw jaśnieją wśród traw na łąkach; to też nic dziwnego, że wszyscy podróżni zgodnie mienią Kiryn ogrodem Mandżuryi.

Na całej przestrzeni 135.000 klm. gromadzi Kiryn niezliczoną ilość wyjątkowej piękności krajobrazów. Klejnotem Kirynu jest atoli jego wielka rzeka, największa z pobocznych Amuru. Sungari, która jest zarazem główną rzeką w Mandżuryi, wypływa w romantycznej okolicy, u stóp wiecznie Białej Góry, należącej do pasma, otaczającego naokoło jezioro Smocze. W tem jeziorze, poświęconem smokowi, który uchodzi za boga deszczu, znajduje się źródło rzeki Erlataochang, stanowiącej wschodnie ramię Sungari. W odległości 15 klm. od miejsca, gdzie z północnej kończyny tego jeziora wypływa Erlataochang, są źródła Jaiu, o 45 klm. dalej rozpoczyna bieg rzeka Tjumeń.

Drugie, główne ramię Sungari powstaje u stóp jednego ze zboczy Białej Góry. Tworzy dwa wspaniałe wodospady, z których jeden 150 stóp wysokości, stanowi źródło właściwej Sungari. W gwałtownym pędzie płynie ona przez las, położony poniżej jeziora Smoczego, a następnie toczy się pełnem niezliczonych zakrętów łożyskiem wśród gór i łąk, ogrodów i pól. Przebieżywszy 1300 klm., wreszcie 220 klm. powyżej Chabarowska, wpływa do potężnego Amuru. Setki pięknych wiosek i kilka znaczniejszych miast leży na brzegu Sungari. Najważniejsze z nich to miasto Kiryn, stolica prowincyi, Boduno, Sansing i Tsiczeng.

Uwagi godnem jest przedewszystkiem miasto Kiryn. Jak na stolicę prowincyi o ośmiu milionach mieszkańców posiada Kiryn wcale nieliczną ludność, gdyż tylko około 100.000 mieszkańców. Port jest ruchliwy. Z gór, pokrytych olbrzymiemi lasami sosnowemi, spławiają rzeką Sungari wielką ilość drzewa do Kirynu, który oddawna słynie jako punkt centralny wielkiego wschodnio-azyatyckiego handlu budulcem. Chińczycy zwą „Kiryn" miastem szczęśliwego lasu, krajowcy zaś nadają nazwę Chuan-Chang, t. j. warsztatów okrętowych, gdyż tutaj budują wielką ilość dżonek rzecznych. — Kiryn jest głównem miejscem wyrobu łodzi i czółen na całą Mandżuryę, a w pobliskich miejscowościach wydobywają nadto złoto, srebro, miedź i żelazo w niezwykłej obfitości. Mieszkańcy gromadzą też niejednokrotnie wielkie bogactwa.

Pod względem strategicznym posiada Kiryn nader korzystne położenie. Z tyłu ciągną się w półkole niskie pagórki, które łagodnie zbiegają się ku miastu, a z przodu płynie na 1200 stóp szeroka rzeka Sungari. Rosyanie przetransportowali parowce z Chabarowska rzeką aż do samego Kirynu. Dalej w górę jest Sungari dostępną już tylko dla dżonek. Kiryn będzie daleko trudniejszy do zdobycia, aniżeli Mukden. Liniewicz, a także Rennenkampf znajdują się na dobrze znanem sobie terytoryum, gdyż obaj walczyli już tutaj w r. 1900 podczas powstania bokserów.

Najkorzystniej przedstawia się miasto Kiryn w zimie. Rzeka Sungari, pokryta wtedy grubą powłoką lodową, służy jako wyborny gościniec komunikacyi handlowej. Po zamarzniętej rzece, jakoteż na wszystkich drogach, wiodących do miasta, snują się długie szeregi wozów, naładowanych winem, oliwą, suszonemi grzybami, herbatą, towarami bławatnemi, rogami jeleni, owocami i trumnami. Zimową porą najżywiej pulsuje życie w Kirynie. Wielkie, brudne domy zajezdne wraz z olbrzymiemi dziedzińcami są przepełnione. Gromady mułów i wołów wypełniają wolne place. Woźnice wałęsają się wśród domów, lub pochłaniają w restauracyach pospiesznie zupę z ryżu, gotowane proso, pieczoną wieprzowinę lub baraninę i popijają grzane wino. — W lecie, zwłaszcza podczas pory deszczowej, która trwa do końca sierpnia, staje się pobyt w Kirynie niemiłym. Najprostsze przepisy sanitarne są nieznane. Szeroka Sungari występuje z brzegów, a zachodnia część miasta stoi często całemi dniami pod wodą. Wszystkie ulice wewnątrz starych murów miasta, zbudowanych w średnich wiekach z gliny i nieobrobionego kamienia, stają się brudne i błotniste. Nad rzeką znajdują się wielkie składy i całe stosy nagromadzonych trumien, któremi handel kwitnie na wielką skalę.

Z letnich siedzib.

Krynica, 2 sierpnia.

Frekwencya gości, przebywających w Krynicy, wcale się nie zmniejsza, owszem przy ubytku bardzo minimalnym, zwrost jej z każdym dniem większy. Fiakry z Muszyny od każdego niemal pociągu przywożą mnóstwo nowych kuracyuszów, a ten „niebywały" sezon tegoroczny wpłynął naturalnie bardzo na podwyższenie cen za mieszkania i artykuły spożywcze. Również daje się w ostatnich dniach odczuwać brak łazienek. Kuracyusze zamawiają z góry kąpiele i czekaje nieraz na nie przez kilka dni, pomiędzy jednak przybyłymi są i „wybrańcy losu", którzy dziwnym zbiegiem okoliczności, a z krzywdą dla innych otrzymują jakieś rezerwowane, protekcyjne miejsce w łazienkach już w dniu przybycia. Sądzić należy, że zarząd kąpielowy wglądnie w tę sprawę i ureguluje wydawanie biletów przy kasie zdrojowej. Również należałoby przyspieszyć budowę nowych łazienek przy źródle „Dobrodziej". Sprawa ta spoczywa najspokojniej w ministerstwie i nikt nie upomina się o jej przyspieszenie.

Lwowski „chór akademicki" urządził tutaj w poniedziałek wielki koncert. Gościnnie wystąpił również młody skrzypek ze Lwowa p. Perntz i deklamator p. Kwiatkiewicz. Znany i ceniony artysta sceny lwowskiej wygłosił szereg „figlów deklamacyjnych", jak sam swój repertoar recytatorski zatytułował w programie. Po koncercie odbył się reunion i trwał do białego rana.

Staraniem grona pań, pod przewodnictwem p. Błotnickiej, żony znanego artysty rzeźbiarza z Krakowa, dyrekcya teatru poznańskiego urządziła wczoraj przedstawienie na dochód szkół polskich na kresach. Panie sprzedawały bilety na deptaku, więc i dochód był znaczny. Odegrano „Dla świętej ziemi" Sewera.

W sobotę rozpoczyna w teatrze gościnne występy p. Jan Nowacki ze Lwowa. J. P.

Mnich Samuel.

(Epizod z wojny grecko tureckiej z r. 1790).

„Mnichu, i na co czekasz zamknięty w tem Kungi?
„Pięciu żywych Nomatów i ci poranieni,
„a wrogów są tysiące, co cię otoczyli!
„Wyjdź, oddaj klucze, mnichu, na kolana padaj,
„Effendi, Weli-Pasza biskupem cię zrobi".
Tak z wysokiego wierchu woła Pelios Gussis...

Zamknięty w swym kościele modli się Samuel,
a wicher mu przynosi głos zdrajcy Peliosa...

Bez psalmów, bez kadzideł i bez świec jarzących,
na klęczkach, z chmurnem czołem, po przed krasne [wrota,
pięciu żywych Suliotów pochyliło głowy.
Milczą, zaledwie dyszą: widać tylko czasem,
jak się ręka podnosi i krzyż święty znaczy...
Nieruchome szablice na marmur obwisły,
szablice, co krew lały za ojczyste Suli!

Ale mnich nie wychodzi: przy świętym ołtarzu
sam się modląc, sprawuje Boską tajemnicę
Mocno dzierży w swych rękach i podnosi kielich,
szepcąc mnogie wyrazy po cichu do Boga,
Oczy jego czerwone od bezsennych nocy
wpatrzyły się bez ruchu w Ciało i Krew Pańską —
ach! w nich wzdyma się morze nadziei, ufności!

Milczcie gromy armatnie, zamilcz wrzawo boju!
Mnich Samuel przyjmuje komunię ostatnią.

A gdy tak się wpatruje w Ciało Boga swego,
stoczyła się mu z oczu do wnętrza kielicha,
Jak rosa przeźroczysta, powoli — łza jedna.
„Boże, Ojcze mój, żywcem pogrzebani tutaj
„pragniemy kropli wody. Bez wody ofiara
„nie byłaby zupełna: przyjmij, słodki Stwórco,
„tę gorzką, łzawą, kroplę i nią nie pogardzaj,
„niesplamiona i czysta idzie prosto z serca,
„przyjmij ją, Stwórco Panie, innej nie mam wody!"

Błysnęło nagle słońce, lśni święte naczynie,
a w niem widać krew żywą, jak się wzdyma, [dymi.
Zachwycony Samuel widzi łaskę Bożą,
drżącą ręką ujmuje kielich pozłocisty
i, zbliżywszy do warg swych, słyszy, jak krew [tętni,
jakby tam było serce, życiem przepełnione.

Otwarły się podwoje. Chylą Palikary
mężne czoła ku ziemi i o marmur biją
i czekają w skupieniu słów świętego starca.
Mnich wyszedł. Czoło jego świeci takim blaskiem,
jak pod światłem miesiąca skrzy się śnieżna góra.
Ręce jego pocięte dźwigają baryłkę,
która w sobie śmierć, ogień i zniszczenie kryje.
Ta jedna im została, — wystarczy ta jedna!
W samej bramie świątyni mnich-rycerz ją stawia,
po trzykroć błogosławi, po trzykroć się modli,
jakby to był stół Pański, chleba Boży ołtarz!
Na niej stawia pobożnie kielich i ofiarę;
niemy, nieustraszony, zapala gromnicę.
Kolana się ugięły, biją o posadzkę,
podnosi ręce w górę, oblicze mu płonie,
a pięciu bohaterów patrzy mu w źrenice,
a łzy, jak krople grube, cieką im po twarzy —
gdzie padnie łza na marmur, marmur z sykiem pęka
Ach! to nie jest strach śmierci, to jest ból i żałość!
Płacząc, Samuel bierze w jedną rękę kielich,
a drugą podtrzymuje złocistą patynę
i zaczyna komunię, Krew Pańską, rozdawać.
A kiedy pierwszy przyjął, za nim drugi, trzeci,
po kolei i czwarty pokornie się chyli
i ostatniemu daje Ciało i Krew Pańską.
Wtedy zaśpiewał starzec dźwięcznym drżącym gło- [sem:
„Swięty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny!"
Wtem krzyk i rąbią bramy, szturm! Allah il Allah!
Turek niewierny wpada! Co czynisz, o starcze?!

Na pohańców Samuel patrzy się bez trwogi,
potem kielich przechyla po nad beczką prochu,
jedna maleńka, kropla krwi Boga upada!

Błysk, niebiosa zagrzmiały, drży ziemi posada,
świeci się w chmurach kościół, świeci biedne Kungi,
jak straszliwa gromnica na śmierć zapalona,
tobie, nieszczęsne Suli, wśród kadzideł dymu!

. . . .

Lecz gdy zagrzmi, gdy pierwszy deszcz spadnie [na wiosnę,
Suli pokryją mirty, wawrzyn, winogrady
i zakwitnie nadzieja radosna zwycięstwa,
i wesele i szczęście i wolność Hellady!

Z nowogreckiego Al. Valaoritisa tłómaczył
Edm. Cięglewicz.

Kronika.

Kraków, 4 sierpnia

Wawel odzyskany! Jutro, t. j. dnia 5-go sierpnia wchodzi kraj w posiadanie Zamku na Wawelu. Zwycięstwo okupione drogo, bo za cenę 2,600.000 koron, z czego Kasa oszczędności miasta Krakowa wypłaciła 800.000 koron, na resztę złożyły się dodatki krajowe. — Zważywszy, że Kraków i Lwów opłacają największą sumę dodatków krajowych — przeto właściwie te dwa miasta z krakowską Kasą oszczędności wykupiły Wawel ze 100-letniej niewoli.

Dotychczas nie broniła wojskowość zwiedzania atoli ze względu na załogę — ograniczano liczbę zwiedzających do 20 najwyżej osób, oraz należało o pozwolenie zwiedzania zgłaszać się do komenderującego oficera.

Z objęciem Wawelu przez kraj odpadną te formalności, a w najbliższą niedzielę pospieszą tłumy Krakowian i przejezdnych zwiedzać dawną siedzibę królów naszych, ten widomy symbol łączności dzielnic polskich.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków m. Krakowa poczyniło kroki o ułatwienie zwiedzania, a po uregulowaniu tej kwestyi urządzi wycieczkę pod kierunkiem objaśniających, oraz wygotuje drukowany przewodnik z objaśnieniami historycznemi i artystycznemi.

Na „zapomogi narodowe" dla młodzieży szkolnej z zaboru rosyjskiego w dalszym ciągu do kasy zarządu głównego Związku pomocy narodowej następujące kwoty, zebrane staraniem: panny Maryi Orsetti w Zurychu 14 kor. 33 hal., „Kuryera Lwowskiego" (nadesłane przez dra E. Dubanowicza we Lwowie) 171 kor. 20 hal., Kasy pomocy uczącej się młodzieży z Warszawy 1012 kor., p. O. z Warszawy (przez pośrednictwo prof. Władysława Heinricha 1000 kor. Razem 2197 kor. 53 hal.

Poza tem złożono w sklepie jubilerskim p. Karola Czaplickiego w Krakowie (plac Maryacki) do spieniężenia dwa złote damskie pierścionki z brylancikami. Za pierścionki te ofiarowano 36 koron. Kto da więcej?

Ze spraw szkolnych. Egzamin kwalifikacyjny tak do szkół ludowych, jak i wydziałowych, rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie dnia 18 września. Kandydaci i kandydatki, którzy chcą zdawać egzamin, zechcą wnieść podania, zaopatrzone: w świadectwo dojrzałości względnie dyspenzę od tego egzaminu, dowody najmniej dwuletniej praktyki (do szkół wydziałowych trzechletniej) przy publicznych lub prawo publiczności posiadających szkołach ludowych, wykaz użytych do przygotowania dzieł, oraz tabelę kwalifikacyjną za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okr. najdalej po dzień 8 września br. do dyrekcyi komisyi egzaminacyjnej.

Poprawczy egzamin dojrzałości w tutejszem semiraryum żeńskiem piśmienny, odbędzie się dnia 18, ustny 19 września. Kandydatki przypuszczone do tego egzaminu z pedagogiki, języka polskiego, niemieckiego i matematyki, mają zgłosić się dnia 18 września przed godz. 8 rano, wszystkie inne dnia 19 września o 8 rano.

Ewangielicka szkoła ludowa w Krakowie. Otrzymujemy następujące pismo: Ponieważ wniosek starszyzny gminy ewangielickiej w Krakowie na zwinięcie istniejącej przy tej gminie szkoły ludowej z dn. 1 września 1905 r. nie uzyskał na walnem zgromadzeniu członków gminy ewangielickiej w dniu 2 lipca 1905 r., wymaganej ustawą kościelną większości głosów, przeto gmina ewangielicka w Krakowie będzie i nadal prowadziła ewangielicką ludową szkołę z językiem wykładowym niemieckim i polskim.

Wpisy na rok szkolny 1905/6 odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia b. r. między godziną 9—12 przed południem w kancelaryi szkolnej, ul. Grodzka l. 58. Za starszyznę gminy ewangielickiej w Krakowie: Dr Ksawery Bobkowski, sekretarz; Marcin Salb, kurator.

„Technickie kółko mandolinistów" wyjechało wczoraj z Krakowa do Zakopanego, gdzie wystąpi z koncertem na rzecz ofiar wojny rosyjsko-japońskiej. — Z Zakopanego udadzą się mandoliniści do innych miejsc kąpielowych. Kierunek artystyczny kółka spoczywa w rękach p. St. Ekiera.

Z teatru letniego w Parku krakowskim. Repertoar operetki lwowskiej na cały najbliższy tydzień składa się z samych nadzwyczaj atrakcyjnych utworów lekkiej muzy. I tak: dziś w piątek po raz ostatni arcydzieło Offenbacha „Piękna Helena" z p. Miłowską. W sobotę i w poniedziałek prześliczna operetka Zellera „Sztygar", której pierwsze przedstawienie we środę bardzo się podobało. W niedzielę i we czwartek dla pragnącej śmiechu publiczności arcyzabawny „Apajune"; we wtorek daną będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Wesoła dwójka" z p. Kliszewską, Malawskim i Lelewiczem — oprócz których ciekawym będzie występ Wacławy Staszkównej, primaballeriny, która grać i śpiewać będzie jedną z główych ról, Mimi. We środę, na benefis Lelewicza „Dziewczyna z fijołkami", w piątek sensacyjna nowość Lehara „Małżeństwo na żart", a w sobotę słynna „Madame Sherry".

Z Towarzystwa ratunkowego. W miesiącu czerwcu Towarzystwo ratunkowe w Krakowie udzieliło pomocy w 393 wypadkach. Nagłych zasłabnięć było 40, wypadków, w których okazała się potrzebną natychmiastowa pomoc chirurgiczna 192, samobójstw 10. Korzystających z pomocy Towarzystwa było mężczyzn 265, kobiet 89, dzieci 39. — Służbę lekarską pełniło 24 ochotników.

Aresztowanie szajki małoletnich włamywaczy. W dniu wczorajszym policya krakowska przytrzymała 9-letniego Stefana i 12-letniego Wincentego braci Kiebzaków, którzy przy współudziale 12-letniego Mańka Fijałkowskiego i 13-letniego Kazimierza Kantorowicza, wszystkich rodem z Grzegórzek, dokonali włamania się do składu starzyzny Kaspra Pryciaka, murarza, trudniącego się sprzedażą tandety. Ze składu tego, mieszczącego się przy ulicy Berka Joselowicza, małoletni przestępcy wynieśli rozmaitych przedmiotów na kwotę z górą 40 koron. Ci sami amatorzy cudzej własności dokonali włamania się do pewnego mieszkania przy ul. Starowiślnej l. 49, skąd zabrali kilkanaście koron gotówki. Również próbowali oni w tym samym domu szczęścia i w innem mieszkaniu, gdzie ukręcili u drzwi kłódkę, ale nie podołali wyłamać mocno osadzonego zamka. Tegoż dnia doniesiono policyi, że czterech młodych chłopców próbowało dostać się do pewnego mieszkania przy ul. Miodowej i na placu Bawół. Po aresztowaniu Kiebzaków, policya poszukuje Fijałkowskiego i Kantorowicza, którzy, wiedząc, że im grozi aresztowanie, gdzieś się ukryli. Dalsze dochodzenia w celu wyjaśnienia udziału sprawców kradzieży i składu szajki złodziejskiej są w toku.

Zakopane. W niedzielę dnia 6 sierpnia b. r. urządzają na placu wystawy w Zakopanem Koło Towarzystwa Szkoły ludowej imienia Tadeusza Kościuszki we Lwowie oraz Koło miejscowe Towarzystwa Szkoły ludowej w Czortkowie na swój dochód wielką zabawę kwiatową z urozmaiconym programem. W skład programu wchodzą: zabawa dziecinna pod kierownictwem pań nauczycielek z Warszawy, konkurs na aforyzm, tańce zbójeckie i t. d. — Komitet uprosił na sędziów konkursowych najwybitniejszych bawiących w Zakopanem literatów polskich. Sympatyczny cel festynu i bogaty program zapewniają powodzenie zamierzonej zabawie.

Koncert p. Wiktora Grąbczewskiego, śpiewaka opery warszawskiej, odbędzie się w Zakopanem w sali hotelu „Morskie Oko" dnia 6 sierpnia b. r z współudziałem pań: Misky, Ostrzyńskiej i Mechównej, tudzież pp. Demana, koncertmistrza opery lwowskiej, tenorzysty Leymana i Michała Swierzyńskiego.

Pociągi do Kalwaryi. Z powodu odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej zaprowadza dyrekcya kolei państwowych w Krakowie celem odwożenia pątników dnia 15 sierpnia następujące umyślne pociągi osobowe z Kalwaryi: do Krakowa i Tarnowa o godzinie 2 minut 24 po południu i o godzine 3 minut 17 po południu; do Krakowa, Tarnowa i Oświęcima o godzinie 4 minut 50 po południu; do Krakowa i Tarnowa o godzinie 8 wieczór i o godzinie 9 wieczór; do Suchej, Chabówki i Nowego Sącza o godzinie 7 minut 49 wieczorem; do Suchej, Żywca i Zwardonia o godzinie 4 minut 46, oraz o godzinie 5 minut 25 po południu.

Zjazd nauczycieli szkół ludowych. Ze sfer nauczycielskich informują nas, że dnia 15 sierpnia odbędzie się w Krośnie zjazd nauczycieli szkół ludowych. Osoby, pragnące poinformować się bliżej o programie zjazdu zechcą zgłosić się do p. A. Subika w Targowiskach stacya Iwonicz.

Sprostowanie sprostowania. Odnośnie do zamieszczonego w nr. 173 „N. Reformy" sprostowania prokuratoryi państwa w Jaśle w sprawie faktu wniesienia skargi przeciw kierownikowi starostwa w Jaśle, p. Kaliniewiczowi, otrzymujemy następujące pismo:

„Sprostowanie, umieszczone w dzisiejszej „N. Reformie" przez prokuratora państwa w Jaśle nie jest zgodne z prawdą.

„Prawdą bowiem jest, że Józef Kukulski w Jaśle wniósł doniesienie karne przeciw p. Mieczysławowi Kaliniewiczowi, sekr. namiest. w Jaśle, a skoro to odrzucone zostało, wniósł skargę. Tak więc i doniesienie karne i skarga karna przeciw p. Miecz. Kaliniewiczowi o przekroczenie z § 331 i 332 u. k. są w toku, a dowodem tego akta sądu pow. w Jaśle L. U. 1245/5. Zresztą przeciw p. Mieczysławowi Kaliniewiczowi nie jedna, ale trzy takie skargi wniesione zostały do sądu pow. w Jaśle.

„Co się tyczy stwierdzenia faktu, że żandarmerya z własnego popędu zrobiła rewizyę u Józefa Kukulskiego w Jaśle, to fakt ten sprzeciwia się dokumentowi odbytej rewizyi, wystawionemu przez żandarma, prowadzącego rewizyę, w którem skonstatowano, że rewizya nastąpiła wskutek pisemnego polecenia ck. starostwa w Jaśle z d. 7 lipca 1905, L. 64. Józef Kukulski. Dr Michnik.

Lekceważenie podróżnych przez kolej. Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem zamieszczonego w Nrze 172 „Nowej Reformy", dotyczący korespondent nasz prosi nas o zaznaczenie, że opisane zajście zdarzyło się nie w Wielkich Drogach, lecz na dworcu w Krakowie.

Nawałnica gradowa. Ze Swiątnik Górnych piszą nam: Jedna z największych klęsk elementarnych nawiedziła Swiątniki dnia 2 bm. wieczorem. Mianowicie spadł grad, poprzedzony wielką ulewą, a padał przez pół godziny i utworzył na ulicach grubą, białą warstwę lodu, składającego się z kul, wielkości jaj kurzych i gołębich. Grad spustoszył i zniszczył w sposób straszny pola. Zboże zżęte leży wymłócone, stojące obcięte z kłosów. Zamiast liści kapusty, buraków, ziemniaków sterczą nagie łodygi. Zgroza przejmuje, patrząc na plony tyle przed chwilą obiecujące. Doraźna pomoc pożądana.

Restauracya kolejowa w Muszynie. Dzierżawczyni restauracyi kolejowej w Muszynie, p. Jadwiga Trzeciecka, w odpowiedzi na uwagi naszego korespondenta krynickiego o drożyźnie na pomienionej stacyi wyjaśnia, że w oznaczaniu cen potraw i napojów stosuje się do cennika zatwierdzonego przez dyrekcyę kolei państwowych i starostwo, i że ceny te, wynoszące przeciętnie po 1 kor. za potrawy mięsne, nie mogą być, zwłaszcza wobec panującej obecnie drożyzny mięsa, uważane za wygórowane.

Zabity przez spłoszonego konia. W ubiegły piątek podczas budowy kolejki leśnej Dolina—Turza Wielka, w przysiołku Szerokie Pole, od świstu lokomotywy spłoszył się koń z jeźdźcem, 13-letnim chłopcem Krüstmanem, który miał naokoło ręki okręcony łańcuszek, zaczepiony do uzdy. Koń spłoszony zrzucił jeźdźca, a wlokąc go uderzała nim o pnie, a nareszcie wyrwał mu rękę i z nią pogalopował do domu rodziców chłopca. Przerażeni Krüstmanowie wybrali się za poszukiwaniem dziecka, którego trupa znaleźli w lesie.

Smiała kradzież na wsi. Onegdajszej nocy do karczmy Gotlieba w Kocieszu (pod Slemieniem) zakradł się jakiś złodziej i korzystając ze snu małżeństwa Gotliebów i ich służby, splądrował całą karczmę, zabierając cenne biżuterye z mieszkania właściciela karczmy. Wprawdzie obudzony szelestem, sprawionym przez złodzieja, karczmarz Gotlieb ujął rabusia, odbierając mu żelazną sztangę, którą się włamał do mieszkania, złodziej jednak się wyrwał i zbiegł.

Podług podania poszkodowanego złodziej zabrał srebrny zegarek męski (z imieniem Jakób Better Saybusch), łańcuszek złoty, gruby z dewizką o ciemnym kamieniu, łańcuszek damski złoty, jeden i pół metra długi z klamerką do posuwania i kamieniem jasnym, branzoletę złotą, gładką, o trzech perłach, zamykaną, pierścień damski złoty, gruby i szeroki z brylantem, i pierścionek ślubny gładki.

Żandarmerya miejscowa, zawiadomiona o kradzieży, rozpoczęła zaraz śledztwo, wszyscy zaś jubilerzy otrzymali zawiadomienie, by nie kupowali od nikogo przedmiotów podobnych do wymienionych, gdyż te mogą pochodzić z kradzieży.

Utonięcie jednorocznego ochotnika. W Martynowie nowym, koło Halicza, utonął w Dniestrze, podczas kąpieli jednoroczny ochotnik 19 p. obrony krajowej, B. Szeremeta. Smutny ten wypadek wydarzył się wobec 40 jego towarzyszów broni, z których jeden pospieszył mu z pomocą, lecz — niestety — bezskutecznie. Ciało topielca wyłowiono dopiero nazajutrz przy Martynowie starym. Stroskanych rodziców dosięga w tym roku już drugi taki tragiczny wypadek z dorosłymi synami, z których trzeci jest artystą teatru ruskiego.

Samobójstwo. Z Przemyśla donoszą: W Siedliskach pod Przemyślem, gdzie stoją załogą jeden batalion 45 p. p. i artylerya forteczna, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru pewien jednoroczny ochotnik, syn radcy sądowego z Pragi. W liście pozostawionym miał podać jako przyczynę samobójstwa sekatury ze strony przełożonych.

Zmarli.

Stanisław Brańkowski, dyetaryusz kolei państwowej, przeżywszy lat 25, zmarł 3 b. m.

Zofia Kwiatkowska, obywatelka Półwsia-Zwierzyniec, przeżywszy lat 54, zmarła 2 b. m.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Arcybiskup Popiel otrzymał od zarządzającego oddziałem sanitarnym warszawsko-łódzkim św. Wincentego a Paulo, Ksawnrego hr. Orłowskiego, telegram, że oddział przenosi się z Charbina do Warszawy, gdzie w dalszym ciągu pielęgnować będzie rannych. Wyjazd oddziału z Charbina oznaczony jest na dzień 8 sierpnia, przyjazd do Warszawy spodziewany jest w połowie września.

— Z powodu ciągłych zamieszek i napadów do kancelaryi oberpolicmajstra napływa wiele podań o wydanie pozwolenia na prawo posiadania rewolweru. Podania te nie są uwzględniane; zadośćuczynienie zaś im odkładane jest do czasu zniesienia ochrony wzmocnionej. Zakaz sprzedawania rewolwerów i ładunków rewolwerowych pozostaje dotąd w swej mocy.

— Wczoraj zrana robotnicy stacyi towarowej kolei petersburskiej zgłosili się do zarządzającego stacyą, oświadczając, że nie są zadowoleni z warunków płacy i żądają 8-godzinnego dnia pracy oraz podwyższenia zarobków na 1 rubla dziennie. Do chwili zaś, dopóki te warunki udzielone im nie będą, robotnicy w liczbie 200 porzucili pracę.

— Wczoraj przed południem kilku nieznanych ludzi rozbiło sklep z towarami aptekarskiemi p. Wiktora Waligórskiego przy ulicy Nowy Świat, niszcząc wielkie szyby wystawowe oraz całą zawartość obu wystaw, złożoną z parfumeryj i kosztowniejszych chemikalij, przyczem kasyerka otrzymała uderzenie jednym z kamieni. Po fakcie tym czterech młodych ludzi, którzy dopuścili się tego czynu odeszło najspokojniej. Jak się pokazało, byli to pracownicy aptekarscy, którzy napadli na sklep Waligórskiego za to, że tenże nie przyłączył się do strejku.

— Wczorajszej nocy 20 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu na stacyę towarową kolei petersburskiej. Uzbrojeni w rewolwery rabusie, wyładowawszy z wagonu wielką pakę towaru bławatnego, wynosiło ją w kilku, podczas gdy pozostali strzelali z rewolwerów do stróżów kolejowych, nieuzbrojonych, - broniących stacyi przed śmiałym napadem złodziei. Ze stróżów nikt nie został ranny, jednemu tylko z nich przestrzelono palto i postrzelono psa. Natomiast złodzieje sami, w zamięszaniu postrzelili jednego ze swej bandy, którego pośpiesznie zresztą uprowadzili.

— Zjazd elektrotechników, który miał się tu odbyć we wrześniu, został odroczony.

Pałacyk dla śpiewaczki operetkowej. Pisma warszawskie zamieściły przed kilku dniami wiadomość, że grono młodzieży złotej zbiera składki na „pałacyk" w Konstancinie dla znanej divy operetkowej teatru Nowości, Heleny Bogorskiej. Z początku uważano to za farsę, ogłoszony jednak wczoraj w kilku pismach list artystki potwierdził nieprawdopodobną wiadomość. Oto pani Bogorska potwierdzając fakt, wyjaśnia, że rzecz przybrała wbrew jej woli rozmiary nieoczekiwane i z kółka znajomych przeszła na forum publiczne.

Rzecz miała się tak, że grono młodzieży na willegiaturze w Konstancinie pod Warszawą zwróciło się do p. Bogorskiej z prośbą o wzięcie udziału w koncercie dobroczynnym. P. Bogorska propozycyę przyjęła, zrzekając się honoraryum. W odpowiedzi na to wdzięczna młodzież za zgodą divy poczęła zbierać składki na pałacyk dla p. Bogorskiej.

Sprawa wywołała powszechne oburzenie w Warszawie, a koledzy i koleżanki p. Bogorskiej z teatru Nowości ogłaszają dziś w gazetach warszawskich zbiorowe pismo, w którem wyrażają swe oburzenie na postępowanie p. Bogorskiej i żal, że są zmuszeni nadal nazywać ją swoją koleżanką.

Omawiając ten skandal teatralny jedno z pism dodaje, że teatr Nowości potrzebuje sanacyi, gdyż pewna część personalu tego teatru prowadzi się skandalicznie, szukając w orgiach i szampanie reklamy.

Według „Kuryera Porannego", p. Bogorska podała się podobno do dymisyi.

Nowa kolej w Królestwie Polskiem. Ministeryum komunikacyj zatwierdziło projekt budowy nowej kolei podjazdowej z Włocławka do Piotrkowa. Kierunek tej kolei będzie następujący: Włocławek-Brześć Kujawski-Osięciny-Piotrków Kujawski. Komitet składają pp.: Chrzanowski z Gradowa, Biesiekierski z Płowiec, Czernicki z Dobrego i Boye z Wąszewa.

Zakaza przedstawień polskich. Władze rządowe w Siedlcach zawiesiły na czas nieograniczony przedstawienia trupy polskiej Majdrowicza.

Peregrynacye złodziei „pobytowych". Okolice Nowomińska, gdzie przed tygodniem dokonano masowej egzekucyi na tamtejszych złodziejach i nożowcach, w ciągu ostatnich dni ubiegłego tygodnia przedstawiały widok niezwykły. Już w ubiegłą środę po napadzie ludności tego miasta na „pobytowych", ci ostatni, grupami po kilkunastu, wszyscy prawie uzbrojeni w rewolwery trzymane w rękach, opanowani szałem przerażenia, biegali po okolicy w poszukiwaniu bezpiecznego ukrycia. Większość z obawy, by ludność nie zechciała płoszyć ich w pobliskim lesie „na Goździku", przedsięwzięła dalszą wycieczkę w kierunku lasów należących do Mieni oraz kuflewskich. Widziano ich biegnących drogami bocznemi, lecz czy ukryli się w lasach, lub też koleją żelazną podążyli w dalsze strony, na razie nie wiadomo. Panikę „pobytowych" wywołała pogłoskę, jakoby we czwartek ubiegły z Warszawy miała przybyć pomoc dla mieszkańców Nowomińska, w celu wspólnego prześladowania rabusiów — co jednak nie sprawdziło się.

Zamach na policyanta. W Libawie w dniu 27 z. m., jak donosi „Warszawskij Dniewnik", w oczach publiczności dokonany został zbrojny zamach na życie dozorcy rewirowego Rojczyńskiego. Na ul. Ryskiej, niedaleko od dworca kolei libawo-romeńskiej jakiś nieznajomy młody człowiek, idąc w towarzystwie dwóch osób dorosłych, dał trzy strzały do przechodzącego obok Rojczyńskiego i zranił go w prawą rękę. Wszyscy trzej zdołali zbiedz.

Rabujący policyanci. Jak donosi „Berliner Tageblatt", przed kilku dniami pewien żyd jechał przez Sosnowiec wozem, pełnym rozmaitych jarzyn. Gdy przejeżdżał środkiem miasta koło aresztów policyjnych, stojący przed bramą aresztów policyant zażądał od żyda kilka głów kapusty. Żyd odmówił, wiedząc, że policyanci i strażnicy z zasady nie płacą. Policyant rzucił się wtedy na wóz i potargał na koniu lichą uprząż, ażeby przeszkodzić dalszej jeździe. Gdy żyd zagroził skargą do naczelnika, policyant odpowiedział, że sam jest naczelnikiem drogi, poczem wezwał kilku towarzyszy i z ich pomocą żyda razem z wozem zawlókł do aresztów. „Przez szparę w drzwiach — pisze korespondent „Tageblattu" — widziałem, jak żyda zaprowadzili policyanci do celi, a własnością jego podzielili się po bratersku. Podobny rabunek uważałbym za niemożliwy, gdybym go nie był na własne oczy oglądał"

Z Białegostoku piszą do „Warszawskiego Dniewnika“: W tych dniach do obywatela Kawelina, przebywającego we wsi Rafałówce pod Białymstokiem, przybyło czterech robotników (trzech chrześcijan, jeden żyd) i zażądali pieniędzy w imieniu rewolucyjnej organizacyi. Kawelin domagał się od wysłańców poświadczenia, że są w istocie przedstawicielami partyi, a gdy ci, jako dokument uwierzytelniający, pokazali mu proklamacyę, starał się przywódcę żyda robotnika przytrzymać. Pozostali robotnicy wyciągnęli rewolwery i rozpoczęli strzelać do Kawelina, który zmuszony był do puszczenia przytrzymanego i ucieczki do drugiego pokoju, w którym się zamknął. Po chwili robotnicy rewolucyoniści poczęli uciekać, ale zorganizowana pogoń, złożona ze służby folwarcznej i włościan uzbrojonych w dubeltówki konno, dogoniła ich na szosie, poczem po stoczonej walce na rewolwery i dubeltówki, trzech napastników zostało ujętych. Dwóch z nich otrzymało rany od strzałów śrutem. Schwytani podają, że wyprawę do Rafałówki zorganizował robotnik-żyd, któremu udało się uciec, i że celem jej było zdobycie środków pieniężnych dla strejkujących.

W dniu 1 b. m. w południe do stojącego na posterunku na ulicy Surażskiej policyanta, Wincentego Barcewicza, podeszło dwóch młodych żydów i dwoma strzałami z rewolweru położyło go trupem. Pomimo że w tym czasie ulica była niezwykle ludna, nikt z przechodniów nie okazał chęci przytrzymania zabójców, którzy znikli w tłumie.

O język polski na Litwie. Władze szkolne w Wilnie w osobach dyrektorów gimnazyów, szkoły realnej itd., w czerwcu b. r. rozesłały rodzicom i opiekunom uczącej się młodzieży kwestyonaryusze z zapytaniem, do jakiej narodowości się zaliczają i jaki język uważają za rodowity. Obecnie, jak donosi „Siew.-Zap. Słowo“, wszyscy bez wyjątku uczniowie Polacy i Litwini, stosownie do swojej narodowości, uznali za swoje rodowite języki polski i litewski, przyczem mieszkańcy Wilna oświadczyli się przeważnie za językiem polskim, a mieszkańcy powiatów gubernii wileńskiej za litewskim. Prócz tego znaczna część uczęszczających do szkół wileńskich Polaków zwróciła się do kuratora okręgu naukowego z prośbą o wprowadzenie do programów szkolnych, poczynając od nadchodzącego roku szkolnego, wykładów języka i literatury polskiej.

Kronika wiedeńska.

— Podobnie jak w Krakowie, tak i w Wiedniu, na porządek dzienny wysunęła się sprawa podrożenia cen mięsa. Ale gdy potulny i cierpliwy Kraków znosi to z rezygnacyą, jowialni Wiedeńczycy burzą się i zaczynają wymyślać. Komu? Wszystkim. I rzeźnikom, i dostawcom bydła, i magistratowi i rządowi. Obecnie wzburzenie ludności wiedeńskiej osiągnęło punkt kulminacyjny, rzeźnicy bowiem podwyższyli cenę zwyczajnego mięsa o 10 halerzy na kilogramie. Ale to jeszcze nie koniec. Panowie rzeźnicy w Wiedniu zapowiedzieli równocześnie, że w jesieni znowu podwyższą cenę mięsa. Radca miejski Jerzy Hutter, przełożony korporacyi rzeźników, oświadczył, że rzeźnicy wiedeńscy „odczuwają położenie konsumentów“, ale muszą podwyższyć ceny mięsa, gdyż cena bydła ciągle idzie rzekomo w górę. Rzeźnicy twierdzą, że mięso w ostatnich czasach podrożało z 58 koron na 96 koron. Otóż rzeźnicy biorą cenę najlichszego mięsa i cenę najlepszego i w ten sposób dowodzą, że nastąpiło ogromne podrożenie. Tymczasem należy uwzględnić tę samą jakość mięsa i jego ceny dawniejsze a dzisiejsze. Otóż mięso podrożało, ale nie tak bajecznie, jak twierdzą rzeźnicy. Magistrat wiedeński rozpoczął badanie tej sprawy i ma Radzie miejskiej przedłożyć sprawozdanie. Tymczasem rzeźnicy śmieją się w kułak.

— Nieletni przestępcy są i w Wiedniu plagą społeczną, która może stać się w przyszłości klęską. Przedwczoraj stawali przed sądem powiatowym dzielnicy Josefstadt trzej nieletni przestępcy, tak zwani „Kastelspritzer“, to jest specyaliści do plądrowania gablotek. Byli to uczniowie szkoły wydziałowej: Henryk Breit i Karol Merzl, nie mający jeszcze 14 lat, tudzież Karol Rimesniczek, liczący 15 lat życia, terminator. Breita i Merziego, nie mających jeszcze 14 lat życia, sąd uwolnił, zwłaszcza, że popełnili tylko przekroczenie, wyjąwszy z gablotki kupca Sohra kilka scyzoryków. Rimesniczek otrzymał surowszą karę, gdyż 14 dni ścisłego aresztu.

Międzynarodowy kongres prasy. Z Antwerpii donoszą nam: Dnia 2 bm. w sali tutejszego Koła artystyczno-literackiego („Cercle artistique et litteraire“) odbyło się posiedzenie uczestników kongresu na pamiątkę pierwszego międzynarodowego kongresu prasy, który 7 lipca 1894 r. w tej samej sali został uroczyście otwarty. Obecne posiedzenie miało cechę zawodową, poufną i wzięli w niem udział tylko dziennikarze. Po przemowie zagajającej prezydenta kongresu, W. Singera, zabrał głos belgijski delegat Heinzman-Savino i dał pogląd na historyę kongresów prasy, zwłaszcza zaś na pierwszy kongres, który, jak wspomnieliśmy, obradował w Antwerpii. Mowca wspomniał o zmarłym już ówczesnym prezydencie belgijskiego Towarzystwa dziennikarzy Goemmarecie de Kayserze, który podniósł pierwszy myśl zwoływania kongresów prasy. Goemmaret na posiedzeniu Towarzystwa dziennikarzy w Londynie usłyszał o projekcie podobnych kongresów z ust Emila Zoli i z całą energią zaczął pracować nad zrealizowaniem tego pomysłu, co mu się rzeczywiście powiodło. Po wzmiance o Goemmarecie spadła zasłona z jego portretu, który w sali Koła literackiego umieścili dziennikarze. Obecni uczciwszy pamięć zmarłego, złożyli hołd wdowie po nim i synowi, obecnym w sali. Po Heinzmanie przemawiał niestrudzony Taunay, a następnie prezydent Singer, którego mowa, pełna polotu, wywołała burzę oklasków.

Posiedzenie zostało zamknięte, a członkowie kongresu udali się do ratusza, gdzie podejmowała ich rada miasta Antwerpii. Wieczorem odbyła się uczta, którą na cześć swoich kolegów urządzili dziennikarze antwerpijscy. Nazajutrz goście osobnym pociągiem udali się z Antwerpii do Ostendy.

Kongres syonistów, obradujący w Bazylei, został zamknięty po przemowie pożegnalnej bankiera Wolffsohna z Kolonii. Po zamknięciu obrad zebrał się komitet wykonawczy dla przeprowadzenia wyboru prezydenta. Wybór padł na Wolffsohna. — Uchwalono również siedzibę komitetu obszerniejszego dla agitacyi przenieść z Wiednia do Berlina.

Piękna wygrana. Dnia 2 b. m. odbyło się pierwsze ciągnienie loteryi stowarzyszenia prasy francuskiej. Cały Paryż zajmował się tem ciągnieniem, gdyż główna wygrana wynosiła okrągło milion franków. Po dokonanem ciągnieniu krążyły po Paryżu rozmaite wieści o szczęśliwym ulubieńcu fortuny, któremu dostał się ów milion. Wieściom położyło kres urzędowe ogłoszenie, które donosi, że główna wygrana padła na los, będący w posiadaniu pani Ffer, właścicielki kantyny koszarowej w Sedanie. Jak się zdaje, fortuna łaską swoją obdarzyła tym razem osobę niezamożną. Stowarzyszeniu prasy francuskiej loterya przyniesie milionowe zyski.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 3 powieści Bolesławity p. t. „Przed burzą“.

Mianowania i przeniesienia w szkołach ludowych. Rada szkolna kraj. przeniosła: Andrzeja Milówkę, nauczyciela 5-klasowej szkoły w Tyczynie, do 6-klasowej szkoły męskiej w Rudkach; Stanisława Woźnowskiego, nauczyciela 5-klasowej szkoły męskiej w Chrzanowie, do 5-klasowej szkoły męskiej w Kętach; Aleksandra Hołyńskiego, nauczyciela 5-klasowej szkoły męskiej w Kosowie, do 6-klasowej szkoły męskiej w Rudkach; Michała Malisza, nauczyciela 4-klasowej szkoły męskiej w Kulikowie, przydzielonego do 5-klasowej szkoły męskiej w Chrzanowie, do 5-klasowej szkoły męskiej w Andrychowie; Jana Chymiakowskiego i Michała Wiszniewskiego, nauczycieli 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Buczaczu, do II 4-klasowej szkoły męskiej w Buczaczu; Bronisława Górkę, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły żeńskiej w Rozdole, przydzielonego do szkoły w Chyrowie, do 4-klasowej szkoły męskiej w Chyrowie; Olgę Górkową, nauczycielkę 4-klasowej szkoły żeńskiej w Rozdole, do 4-klasowej szkoły żeńskiej w Chyrowie; Wirginię Skibińską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Żabnicy, do szkoły w Słotwinie; Henryka Mędraka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Maszkowicach, do szkoły w Zbyszycach; Antoninę Fitównę, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Zakrzowie, do szkoły w Olszowicach; Władysława Danca, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Dołuszycach, do szkoły w Chronowie; Macieja Wittmana, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Felizienthalu, do szkoły w Mühlbachu.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
W sobotę: „Sztygar“.
W niedzielę: „Apajnne, duch wodny“.

Repertoar teatru powszechnego.
W sobotę: „Podróż po Warszawie“.
W niedzielę po południu: „Królowa przedmieścia“; wieczór: „Życie krakowskie“.

Z kalendarza. W sobotę 5 sierpnia: N. M. P. Śnieżnej i Oswalda kr.; w niedzielę 6 sierpnia: Przemienienie P. J.; w poniedziałek 7 sierpnia: Kajetana w., Donata i Alberta w.

Wschód słońca 5 sierpnia o godzinie 4 min. 16, zachód o godz. 7 m. 15; długość dnia godzin 14 m. 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 sierpnia termometr doszedł od 18·2 do 24·2 C.; barometr wahał się. Dnia 4 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·1 mm., termometru 19·4 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 4 sierpnia: pogoda, upał; skłonność do lokalnych burz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z operetki.** Od lat kilku niegrana operetka Zellera „Sztygar“ nie zatraciła tradycyi popularności, jaką jej zjednały płynne melodye walcowe twórcy „Ptasznika“. Na wczorajsze wznowienie jej pospieszyły do parku tłumy zwolenników lekkiej muzyki, którzy nie mieli powodu żałować wieczoru, gdyż przedstawienie przygotowane staranniej od wielu innych wypadło w całości bardzo dobrze. — Z solistów na pierwszym planie zdobywał uznanie i oklaski, najzupełniej zasłużone, p. Malawski w roli tytułowej, rozwijając w kierunku wokalnym popis wysoce zajmujący. Śliczny i doskonale wyszkolony głos artysty dominował w solowym zespole operetki nadając całości piętno artystyczne nawet tam, gdzie kompozytor zadowala się samym efektem melodyi. — Pani Miłowska, jak zawsze była zjawiskiem uroczem, ożywiając ansamble grą, pełną werwy i dowcipu i podtrzymując całość popisu wzorowem traktowaniem partyi wokalnej hrabianki. — Pani Kasprowiczowa z humorem niezrównanym wykonała rolę Elfrydy, a w tem usiłowaniu podtrzymania pogodnego nastroju dotrzymywali jej dzielnie pola pp. Lelewicz, Kratochwill i Kosiński. Koronczarka Nelly miała świetną przedstawicielkę w p. Kliszewskiej. Żałować tylko wypada, że nieodpowiednie warunki sceny i otoczenia nie pozwoliły przy wznowieniu tej sympatycznej operetki rozwinąć dawnych efektów, które podnosiły jej wrażenie i utrwalały powodzenie. Te ujemne warunki wpływają też na obniżenie poziomu wykonania, zwłaszcza drugo i trzeciorzędnych partyj, co publiczność znosi z wyrozumiałością. *W. Pr.*

— **„Tygodnik Illustrowany“** Nr 30 zawiera: „Chłopi“ St. Reymonta (ciąg dalszy), „Legenda“ przez Fr. Rawitę. „Dzieje W. Księstwa Poznańskiego“ dra K. Rakowskiego przez Al. Czechowskiego, „Marcko“, „Polska i Litwa“ przez Z. Glogera. Obfita kronika bieżąca ilustrowana i przegląd książek i prasy. W dziale rycin w tym numerze zwraca uwagę reprodukcya nieznanego rysunku Artura Grottgera ze zbioru p. Larysz Niedzielskiego w Śledziejowicach, przedstawiająca „Sprzedaż konia“, oraz reprodukcya dawnego obrazu Juliana Fałata z wystawy Maryańskiej w Warszawie p. t. „U kramarza w Częstochowie“.

Dział ekonomiczny.

× **Ruchome wystawy krajowe.** Wystawa ruchoma wyrobów krajowych, urządzona staraniem Ligi Pomocy przemysłowej, odbędzie się w Lisku dnia 6 b. m., w Rymanowie — mieście 7 b. m., w Rymanowie — zakładzie kąpielowym 8 b. m., w Starym Sączu 9 b. m. i w Krynicy dnia 10 b. m.

Wiedeń, 4 sierpnia. Pszenica stara 9·10 do 9·60. Pszenica nowa 9·— do 9·40. Żyto 7·15 do 7·30, jęczmień 8·25 do 8·75, kukurydza 8·30 do 8·60, owies 6·85 do 6·95, rzepak 12·30 do 12·60.

Budapeszt, 4 sierpnia. Pszenica na październik 16·34 do 16·36, pszenica na kwiecień 1906 16·82 do 16·84; żyto na październik 13·12 do 13·14, żyto na kwiecień 1906 13·58 do 13·60; owies na październik 11·94 do 11·96; owies na kwiecień 1906 12·42 do 12·44; kukurydza na sierpień 16·— do 16·02, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 12·90 do 12·92; rzepak na sierpień 24·20 do 24·40.

Oferty lepsze, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; gorąco.

Ostatnie wiadomości.

— Nieustająca komisya przemysłowa Rady państwa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad § 130 o związkach przemysłowych. W dyskusyi poseł Hueber domagał się od rządu stanowczego oświadczenia co do stanowiska, jakie zajmie wobec żądania przemysłowców w sprawie rozdziału Izb handlowych i przemysłowych, oraz założenia osobnych Izb rękodzielniczych.

Szef sekcyi Hasenöhrl odpowiedział, że nie jest upoważniony do składania obowiązującego oświadczenia w sprawie samodzielnych Izb rękodzielniczych, sądzi jednakże, że raczej powinne być one przyłączone do istniejących Izb handlowo-przemysłowych z rozszerzonym zakresem działania oddziału przeznaczonego dla rękodzielników. Zresztą ta kwestya nie jest objętą programem obrad komisyi.

Następnie przyjęto następujące zasady: 1) Z reguły ma być zaprowadzony obowiązek związków dla okręgów politycznych; 2) ma być uwzględniany język związków; 3) fakultatyczne przystąpienie związków do stowarzyszeń zawodowych; 4) przymusowe przystąpienie związków okręgowych do większych związków terytoryalnych (Izby); 5) fakultatyczne przystąpienie stowarzyszeń handlowych do związków przemysłowych; 6) uwzględnienie krajów południowych, znajdujących się jeszcze pod względem stowarzyszeń w stanie zacofanym. Celem ostatecznego sformułowania ostatniego paragrafu wybrano komitet redakcyjny.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Jakkolwiek i dziś jeszcze brakuje dokładniejszych wieści o zamierzonem rzekomo w dniu 12 b. m. ogłoszeniu konstytucyi, cała opinia publiczna w Rosyi oczekuje już dnia tego z gorączkową niecierpliwością. Oby jej tylko znów nie przyniósł gorzkiego zawodu.

W Chersonie skazano na śmierć 5 żołnierzy z batalionu karnego za to, że przed frontem poranili bagnetami swego komendanta.

W Królestwie do akcyi kolejarzy linij głównych o język polski w służbie przyłączyły się także kolejki wilanowska, grojecka i markowska. Na linii kolejowej warszawsko-petersburskiej wybuchł strejk. Wczoraj przyszło tam do starcia z wojskiem.

(Telegramy „N. Reformy“ z 4 sierpnia).

Wyroki śmierci.

Warszawa. (W. A. T. K.) Lekarze sądowi, którzy orzekli, że Kasprzak jest symulantem, **otrzymali wyroki śmierci.**

Zakaz prywatnego nauczania.

Petersburg. (W. A. T. K.) Ministeryum oświaty podaje do wiadomości, że udzielanie lekcyj prywatnych przez uczniów szkół oraz nauczycieli zostaje odtąd surowo wzbronione. Zakaz ten wydany zostaje w celu utrudnienia prywatnego nauczania podczas bojkotu szkoły rosyjskiej.

Wzmocniona „ochrana“.

Petersburg. (W. A. T. K.) Na ostatniem posiedzeniu komitetu obrony państwowej postanowiono przedłużyć stan wzmocnionej ochrony do czasu zupełnego uspokojenia rewolucyjnego wrzenia. To prawdopodobnie wywołało pogłoski o podciągnięciu pod stan wzmocnionej ochrony miast Królestwa Polskiego.

Projekt Bułygina.

Petersburg. „Ruś“ donosi, że zmiana w projekcie Bułygina dotyczyć będzie obniżenia czynszu, który jest podstawą obliczenia cenzusu wyborczego. Jak dotąd ma cenzus wynosić 1100 rs. rocznego czynszu, przez co większość sfer inteligentnych jest wykluczona od prawa wyborczego.

Nadzieje żydów rosyjskich.

Petersburg. (W. A. T. K.) W manifeście carskim na dzień 12 b. m. ma się znajdować klauzula, że kwestya żydowska będzie poruszona na pierwszem posiedzeniu powstać mającego parlamentu rosyjskiego.

Namiestnictwa w Rosyi.

Petersburg. Car za radą komitetu ministrów zgodził się na utworzenie dwóch nowych namiestnictw.

Jedno utworzonem ma być dla **Finlandyi**, drugie dla **Królestwa Polskiego.**

Jak słychać, namiestnikiem Finlandyi ma zostać generał-gubernator kijowski Klejgels.

Nowy generał-gubernator Finlandyi.

Petersburg. Według krążących wieści, generał-gubernator kijowski, generał Kleigels, ma być mianowany generał-gubernatorem Finlandyi.

Murawiew „znużony“.

Petersburg. (W. A. T. K.) **Murawiew** usuwa się z życia dyplomatycznego.

Ucieczka więźniów politycznych.

Petersburg. Jak donoszą z Symferopola, z więzienia tamtejszego **uciekło 13 politycznych więźniów.** — Śledztwo wykazało, że dyrektora więzienia przekupili socyaliści. Dyrektora pociągnięto do odpowiedzialności, ale więźniowie zniknęli bez śladu.

Tajna drukarnia w szkole junkierskiej.

Petersburg. Z petersburskiej szkoły junkierskiej wysłano do obozu polnego strzelców gwardyi znaczną ilość odezw rewolucyjnych. Zarządzone śledztwo było z początku bez rezultatu, dopiero komendant szkoły junkierskiej zdołał wykryć, że odezwy te drukowano w tajnej drukarni, która mieściła się w w aptece szkoły junkierskiej.

Starcia w Noworosyjsku.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Noworosyjska, że komunikacya na kolei władykaukaskiej została znowu przywróconą. Główni agitatorzy zostali uwięzieni. Pogłoski, jakoby podczas ostatnich rozruchów zginęło 70 osób, między tem wiele kobiet i dzieci, są nieprawdziwe.

Departament policyi ogłasza w „Prawit. Wiestniku“, że podczas starcia robotników kolejowych z wojskiem w Noworosyjsku **zginęło 13 robotników i 1 kozak, a 20 robotników odniosło rany.**

Strejk fabryk Putiłowskich.

Petersburg. (W. A. T. K.) Robotnicy fabryk Putiłowa wysłali do zarządu fabryk deputacyę z prośbą o otwarcie tychże i nieprzyjmowanie do pracy cudzoziemców. — Zarząd odpowiedział odmownie, motywując to tem, że robotnicy miejscowi nie dają gwarancyi normalnego funkcyonowania fabryk i mogą wkrótce po podjęciu pracy wystąpić z nowem żądaniami. Wobec tego **fabryki pozostaną nadal zamknięte.**

Proces o rzeź w Jałcie.

Jałta (W. A. T. K.) Jutro rozpoczyna się proces o gwałty podczas pogromu żydów. — Oskarżonych jest 36 osób, świadków powołano 600.

Wojna czy pokój.

Z północnej Korei nadchodzą ponowne wiadomości o ulewnych deszczach, które są ogromną przeszkodą dla działań wojennych. Rzeki wzbierają, całe okolice przemieniają się w trzęsawiska, rozmiękłe drogi są trudne do przebycia. Wezbrana rzeka Tumen stała się dla pochodu japońskich oddziałów bardzo silną zaporą. „Koelnische Zeitung“ otrzymała z Gunczulinu wiadomość, że również w Mandżuryi ciągłe deszcze utrudniają ruchy obu armij.

Ze źródeł japońskich niema żadnych doniesień o walkach. — Z Tokio donoszą tylko, że sztab cywilnego zarządu udaje się d. 6 b. m. na Sachalin i główną kwaterę otworzy w Aleksandrowsku. Natomiast generał Liniewicz donosi o walce pod Piaksang. Jest to prawdopodobnie Jaksan, miejscowość, leżąca w połowie drogi pomiędzy Köngsöng a ujściem Tumenu. Japończycy mają widocznie zamiar usadowić się na linii Untei-Busanleng-Janksan, to jest tam, gdzie północna Korea tworzy wąski klin pomiędzy granicą mandżurską a wybrzeżem. Góry tworzą tam niewielki dział wód, skąd Japończycy mogą panować nad Tumenem.

Co do rokowań pokojowych podaje charakterystyczną wiadomość z Petersburga „Vossische Zeitung“. Pismo to donosi, że w Petersburgu utrzymuje się uporczywie pogłoska, jakoby Witte miał pełnomocnictwo do przygotowawczych rokowań o sojusz z Japonią. Zamianowanie Murawiewa i jego odmowa miały być tylko komedyą. Główną osobistością jest wedle tego źródła rosyjski ambasador w Pekinie Pokotiłow, stronnik Wittego.

Witte — twierdzi „Vossische Zeitung — już podczas wojny Anglików z Boerami wskazywał na konieczność przymierza pomiędzy Rosyą a Japonią i nie byłby się podjął obecnej tak trudnej misyi, gdyby nie miał nadziei, że plan jego powiedzie się. Również utrzymuje się w Petersburgu pogłoska, że Ameryka da Rosyi pieniądze na ukończenie wojny. Rosya, Japonia i Stany Zjednoczone miały już nawet porozumieć się co do wspólnej polityki w Azyi.

O ile te wiadomości zgadzają się z prawdą, niepodobna osądzić, ale są tak różowo zabarwione, że muszą obudzić wątpliwości.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 4 sierpnia).

Warunki pokojowe Japonii.

Nowy Jork. Jak japoński pełnomocnik pokojowy Sato zapewnia, wnosi on z oświadczeń Wittego, że tenże ma daleko idące pełnomocnictwo i że decyzya Wittego będzie także dla cara obowiązującą. Zdaniem Sato, wojna kosztuje Japonię 2 miliony yenów dziennie, tj. razem **500 milionów dolarów.**

Nowy Jork. Z oświadczeń delegata japońskiego Sato wnoszą tu, że **Japonia zażąda 3 miliardów jenów kontrybucyi.**

Nowy Jork. Publicysta japoński Iszikawa, który towarzyszył tutaj poselstwu japońskiemu, utrzymuje, że warunki, postawić się mające przez Komurę, opiewają: indemnizacya wojenna w sumie nie mniejszej od **750 milionów dolarów,** zwierzchnictwo japońskie nad Koreą, przyłączenie Sachalinu i półwyspu Kwantuńskiego do Japonii, wydanie w ręce Japonii kolei wschodniochińskiej. Żaden rząd japoński nie mógłby zawrzeć pokoju, który nie zapewniłby Japonii bezwzględnego owładnięcia morzem Japońskiem. Konieczne jest, aby Rosya zrzekła się Azyi wschodniej.

Jest obawa, że warunki powyższe, zresztą urzędownie nieuwierzytelnione, wywołałyby konieczność prowadzenia dalszej wojny.

Petersburg. Rokowania handlowe między rządem rosyjskim a francuskim zostały ukończone.

Witte w Nowym Jorku.

Nowy Jork. Witte jest tutaj przedmiotem ogólnego zainteresowania. — Gdy odbywał przejażdżkę po mieście automobilem, publiczność witała go okrzykami. Na giełdzie zgotowano mu owacyę.

Nowy Jork. Witte jutro złoży wizytę Rooseveltowi, w poniedziałek nastąpi pierwsze spotkanie i poznanie się rosyjskich i japońskich delegatów. Witte raz jeszcze zaprzecza pogłoskom, jakoby miał oświadczyć, że układy pokojowe rychło się rozbiją.

Kapitulacya załogi Sachalinu.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Przeważna część rosyjskiego wojska na Sachalinie poddała się Japończykom 31 lipca.

Śmiały atak.

Londyn. Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Szangaju: Dwa rosyjskie kontrtorpedowce z Władywostoku przybyły onegdaj do portu Kjönghöng, gdzie zaatakowały japoński okręt wojenny „Kichomaru“. Japończycy odparli atak, poczem okręty rosyjskie wróciły do Władywostoku. Na pokładzie „Kichomaru“ 2 marynarzy poległo, a 2 odniosło rany.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 4 sierpnia.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Reidt wyjechał do Rammforst, minister handlu bar. Call do Insbruku, a minister rolnictwa hr. Buquoy do Pragi.

Wiedeń. Prezydent gabinetu Gautsch wyjeżdża w niedzielę do Ischlu, gdzie w poniedziałek będzie miał audyencyę u cesarza.

Bojkot wyrobów niemieckich.

Warszawa. (W. A. T. K.) Grono tutejszych ekonomistów i przemysłowców występuje z akcyą w celu bojkotowania wyrobów niemieckich, a natomiast nawiązania stosunków z Austryą, szczególnie z Galicyą.

Nowy zjazd.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że król angielski Edward podczas swej podróży do Marienbadu, zjedzie się z cesarzem Wilhelmem. W berlińskich kołach urzędowych nic o tem niewiadomo.

Z angielskiej Izby gmin.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu Percy, że rząd angielski rokuje z Francyą w sprawie budowy kolei w dolinie Jangcze aż do Szeczuan. Rokowania nie są jeszcze ukończone, jest jednak nadzieja, że kolej ta zostanie pod auspicyami obcych mocarstw zbudowaną.

W odpowiedzi na zapytanie oświadczył dalej Percy, że ostatnie propozycye mocarstw co do reform w Macedonii są tego rodzaju, że wszelkie zmiany albo zwłoka są niemożliwe.

Rozruchy na Bałkanie.

Belgrad. Rząd powołał wszystkich posłów za granicą, aby niezwłocznie przybyli do Belgradu. Celem narady ma być przedsięwzięcie wraz z Czarnogórzem energicznych kroków dla położenia kresu anarchii, panującej w Starej Serbii.

Salonika. Oddział zbrojnych chłopów bułgarskich zaatakował strażnicę turecką w Radowiszte, zabił czterdziestu żołnierzy podpalił wieś Radomir i zburzył linie telegraficzne.

Sprawa kreteńska.

Rzym. Rząd włoski rozpoczął rokowania z mocarstwami, opiekującemi się Kretą, celem uregulowania tamtejszych stosunków. Włochy proponują obsadzenie Krety przez wojsko międzynarodowe.

Bankructwo Jaluzota.

Paryż. Z interwencyi rządu rokowali bankierzy z zakładem Jaluzota „Printemps“ celem ochrony interesów tych, którzy w „Printemps“ składali oszczędności. Zwroty mają być prowizorycznie zawieszone. Mimo zapewnień, że chodzi tylko o formalności, przyszło wczoraj przy kasach „Printemps“ do bardzo burzliwych scen.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666·95. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781·—. Akcye Anglobanku 309·75. Akcye Unionbanku 544·75. Akcye Länderbanku 453·—. Akcye Bankvereinu 553·75. Akcye Bodencredit 1030·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 554·—. Akcye kolei państwowych 672·25. Akcye kolei południowej 89·75. Akcye kolei Elbethal 445·—. Akcye kolei północnej 5870. Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 581·—. Akcye Rima Muranyi 550·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2692·—. Akcye Fabryki broni 553·—. Akcye Tureckie tytoniowe 385·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 920·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·60. Renta majowa 100·55. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 95·65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·20. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·17. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·90. Losy tureckie 142·—. Marki 117·32. Ruble 253·—.

Cukier stały 22·75—22·85. — Spirytus bez obrotów. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Kursy utrzymane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 4 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% " " " "	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 30	99 30
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 22
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 55

Do wiadomości.

Stosownie do zamieszczonego w Nr. 272 „Nowej Reformy" z dnia 30 lipca 1905 ogłoszenia c. i k. Ministerstwa wojny, oddział 13, Nr 1270 z dnia 21 lipca 1905, rozpisuje się dostawę na przedmioty ze skóry, należące do umundurowania, które c. i k. Ministerstwo wojny zamierza nabyć w roku 1906 od drobnych przemysłowców.

Powyższe ogłoszenie, zawierające wykaz dostarczyć się mających przedmiotów, ich ceny, oraz ustanowione warunki dostawy, można przejrzeć w Intendenturach terytoryalnych komend wojskowych, w urzędach składu mundurów w Bernie, Budapeszcie, Gracu i Wiedniu (Kaisersebersdorf), jakoteż we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych. 2627 2 2

Oferty (spisy) opatrzone w urzędowe potwierdzenie według formularzy A i B, należy wnieść najpóźniej do dnia 7 września 1905 do godziny 12 w południe do tej Izby handlowej i przemysłowej, w której okręgu mają siedzibę drobni przemysłowcy (stowarzyszenia) ubiegający (ubiegające) się o dostawę.

Oferty (spisy) nieopatrzone w urzędowe potwierdzenie, lub które dojdą zapóźno, albo zostaną wniesione telegraficznie, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 25 lipca 1905.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1905 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 r. z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 r. poc. osob. sez. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz.
10·48 „ „ „ „ „ z „ przystanku

do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; do 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po p. poc. osob. sez. 49 z Krakowa
3.12 „ „ „ „ 1013 z Podgórza-Płasz.
3.19 „ „ „ „ „ z „ przyst.

do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.

do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.47 pop. poc. os. sez. 1013 do Podgórza-przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ „ 44 „ Krakowa.

z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenie: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Redaktor Drukarni L. K. Górski.